

Z JE ks. abp. Henrykiem Hoserem, przewodniczącym Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski, ordynariuszem warszawsko-praskim, rozmawia Małgorzata Jędrzejczyk

Księżo Arcybiskupie, coraz głośniejsze mówi się o ideologii gender. Z czym ona się wiąże, jakie są jej korzenie?

– Ideologia gender pojawiła się w kręgach bardzo radykalnego feminizmu w latach 70., 80., aczkolwiek dojrzała od lat 50. ubiegłego stulecia (J. Money). Właśnie to środowisko, związane z nim organizacje feministyczne i stowarzyszona z nimi Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa (IPPF) – której przedstawiciele działają w Polsce – zaproponowały tę ideologię podczas światowej konferencji ludnościowej w Pekinie w 1995 roku. Po niej, 5, 10 lat później, odbyły się kolejne konferencje, które miały kontrolować i nadzorować wprowadzenie ideologii gender do polityki społecznej i ekonomicznej poszczególnych krajów. Dziś mija więc prawie 20 lat aplikacji tej ideologii. Widzimy, że ideologia gender nie wzięła się znikąd, nie jest spontanicznym wykwitem ludzkiej twórczości, ale jest to bardzo konsekwentny program. Narzuca tzw. gender mainstreaming – swego rodzaju strumień działań medialnych, ekonomicznych, politycznych, których zadaniem jest ugruntowanie tej ideologii w społeczeństwie poprzez zaakceptowanie jej, by potem stanowić podstawę działań polityczno-społecznych i przekształcać podstawowe więzi międzypersonalne. Znaczenie określenia gender jest niechętnie definiowane nawet przez jego protagonistów. Przeważają twierdzenia opisowe, które dowodzą, że nie płeć biologiczna determinuje to, czy dana osoba jest mężczyzną, czy kobietą, ale „rodzaj” – gender oznaczający tożsamość psychiczną, kulturową, wybraną, a nie zdeterminowaną przez poczęcie i urodzenie. Prowadzi to do idei zmienności płci, do zmniejszania różnic płciowych, skoro są to tylko wyuczone role. Ta konstrukcja myślowa ścieli łożo przekonaniu o równości i równorzędności wszystkich orientacji seksualnych, w tym homo- i transseksualnych, jako nowych komponentów i form „rodziny”.

Drastycznym przykładem obrazującym zastosowanie tej ideologii jest pomysł kanadyjskiej rodziny, która postanowiła zataić przed otoczeniem i przed swoim dzieckiem jego płeć, by ono, gdy dorośnie, samo mogło zdecydować, czy chce zostać kobietą, czy mężczyzną...

– Jest to jeden z wielu przykładów zastosowania tej ideologii i otumanienia ludzi. Musimy sobie uświadomić, że ideologia gender pojawiła się dużo wcześniej, bo podczas ewolucji cywilizacji atlantyckiej, przynajmniej od oświecenia, do dzisiaj. Jej celem jest zniwelowanie wszystkich zewnętrznych determinantów człowieka. Odbywa się to przez usunięcie Boga, a następnie natury. (Specyficzna natura człowieka odbiega od świata zoologicznego w sposób zupełnie nieprawdopodobnie daleki; dostrzegają to również genetycy). O człowieku, który pozostaje ogołocony z Boga, z wymiaru transcendentnego, ogołocony z pojęcia natury ludzkiej, która jest wspólnym mianownikiem całej ludzkości, ma decydować kultura, w której żyje. A kultura jest często czynnikiem różnicującym ludzkość, nie zawsze łączącym. Kultura może tworzyć kręgi kulturowe, ale te kręgi są czasami bardzo wąskie. W związku z tym kultura jest wytworem człowieka – człowiek może sam siebie produkować. I w ten sposób dochodzimy do ideologii gender, która jest przykładem licznych schizoidalnych sytuacji. Tymczasem człowiek powinien być całością wewnętrznym skomponowaną, zawierającą wszystkie elementy potrzebne do jego istnienia. Tym komponentem – jeśli sięgniemy do antropologii biblijnej – jest ciało, dusza i duch, które powinny ze sobą współgrać, działać integralnie oraz ukazywać całe bogactwo istoty i osoby ludzkiej. A dzisiaj obserwujemy ich rozszczepienie. Największe rozszczepienie zachodzi pomiędzy ciałem a świadomością człowieka. Z kolei ciało, gdy nie jest zintegrowane ze świadomością, jest traktowane jako swego rodzaju surowiec, który możemy kształtować według swoich upodobań. Stąd mamy do czynienia z taką sytuacją, kiedy oderwano człowieka od jego determinacji płciowej. Ideologia gender odrzuca tę determinację i uważa, że decydująca powinna być płeć kulturowa, czyli ta determinacja, którą sami tworzymy.

W gender ciało traktuje się jako materiał, który można zmienić poprzez technikę np. operacyjną – operacje plastyczne, interwencje chirurgiczne, ingerencje hormonalne. Każda ideologia ma swój przekład w pedagogice i nauczaniu, podobnie było z propagandą marksizmu i leninizmu. Proces wychowania powinien iść w kierunku właśnie integracji osoby zgodnie z jej płcią wrodzoną. Dzisiaj mamy studia genderowe, tzw. queer studies, które z powagą uniwersytecką są wykładane na różnych uczelniach. Wywodzą się z dawnego nurtu psychoetnosocjologii, która opisywała psychikę kobiety, mężczyzny, ich podobieństwo oraz różnice. Natomiast queer studies powodują, że te psychiki mogą być przedmiotem wyboru nawet w zaawansowanym okresie życia, że między kobietą i mężczyzną zachodzi tylko specyficzna różnica psychiczna.

Kłopotliwe stereotypy

Co najmniej 8 polskich uczelni prowadzi wykłady z gender. Jedna ze zwolenniczek tej ideologii, dr inż. Zofia Łapniewska z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, nie ukrywa, że celem gender jest „obalenie stereotypów dotyczących płci”, które – jak twierdzi – „są podstawą do uprzedzeń społecznych”.

– Obalenie stereotypów jest narzędziem przekształcania społeczeństwa. Jako wielki i kłopotliwy stereotyp ogłasza się dzisiaj tradycyjną rodzinę złożoną z ojca, matki, dzieci, które poczęli, zrodzili i wychowali. Taką rodzinę niektórzy uważają za strukturę opresyjną, która wprowadza człowieka w jakieś sztywne ramy i nie daje mu możliwości rozwoju. W związku z tym jest to dalsza konstrukcja „wolnych elektronów”, ludzi, którzy ewoluują zupełnie niezależnie od innych i którzy nie są zdolni do tworzenia trwałych relacji wynikających z ich dziedzictwa biologicznego, kulturowego, społecznego. Obiektywnie jest to niewątpliwie okaleczenie człowieka w jego całym bogactwie i stałości jego struktury, rozwoju, dynamiki życia.

Gender najbardziej uderza w kobietę. Według założeń tej ideologii kobiety są pokrzywdzone, bo „skazane” na wykonywanie swojej roli matki, żony...

– Ideologia gender jest pochodną marksizmu i nie wolno zapominać, że jest to nowy sposób walki klas. Z tym że klasami stają się kobiety i mężczyźni. Proletariatem są kobiety, a mężczyźni są posiadaczami, kapitalistami, którzy proletariat uciskają. Największą krzywdę, jaką radykalny feminizm wyrządza kobiecie, jest jej maskulinizacja. W efekcie sprowadza się kobietę do tego, by mogła zastąpić mężczyznę. Jest to niezgodne z jej naturą. Maskulinizacja istniała w marksizmie. Była bardzo silną cechą ideologii stalinowskiej. Dzisiaj ogłasza się z triumfem, że kobiety mogą działać w jednostkach bojowych armii, uczy się je zabijać ludzi. A to przecież mija się z powołaniem kobiety, by dawać życie, a nie żeby je niszczyć.

Ideologia gender wychowuje ludzi, którymi łatwo manipulować. Do takiego wykorzystywania ludzi dążył marksizm, który definiował człowieka jako produkt stosunków społeczno-ekonomicznych. Czy gender nie jest groźniejsze od marksizmu?

– Gender jest groźniejsze, bo idzie dalej niż marksizm. Marksizm nie wnikał aż tak głęboko w naturę człowieka. Próbował go tylko poddać kontroli państwowej, dlatego też były próby przejęcia wychowania dzieci przez państwo. Wówczas proklamowano rodziców jako pokolenie wsteczne, konserwatywne, reakcyjne. W ideologii gender z kolei dokonuje się dekonstrukcja poprzez obalenie tzw. stereotypów, dotycząca między innymi relacji między starszym a młodszym pokoleniem. Chodzi o to, by starsze pokolenie nie miało wpływu na wychowanie młodszego, a młodzi byli wychowywani przez swoich rówieśników. I ten proces właśnie obserwujemy. Autorytet rodziców dla młodych jest coraz mniejszy z wielu względów. Między innymi dlatego, że rodzice dzisiaj nie wiedzą, do czego wychowywać, są zdezorientowani, a ich dzieci pozostają głównie pod wpływem wychowawczym czy raczej antywychowawczym mediów i środowiska, nad którym rodzice nie panują.

Na ratunek rodzinie

Co więc robić, by nie wychowywać pokolenia zwolenników gender?

– Często powtarzam, że w rodzinie tym, co wychowuje, jest relacja męża do żony, żony do męża i relacja wzajemna rodziców, czyli małżeńska miłość. Dzieci, którym zapewniono poczucie bezpieczeństwa, uczą się wierności, jako owocu zaufania drugiej osobie. Zaufanie, wzajemna miłość w rodzinie są dzisiaj najważniejsze. Jeśli uratujemy relacje małżeńskie i rodzicielskie, wówczas uratujemy również młodzież, która w rodzinnym, pełnym miłości domu, czuje się bezpieczna, akceptowana i nie ucieka z domu, lecz chętnie do niego wraca.

Wydaje się, że wobec tych wszystkich zagrożeń ocaleniem może być na nowo powrót do teologii ciała w ujęciu Jana Pawła II.

– Musimy odkryć teologię ciała, a nie do niej powracać, bo jej nie znamy. Teologia ciała była słusznie nazywana przewrotem kopernikańskim, ale niestety za jej upowszechnianiem nie poszła działalność duszpasterska Kościoła. I to był może największy cień pracy duszpasterskiej kapłanów w czasie pontyfikatu Jana Pawła II, który był kontynuatorem Papieża Pawła VI w tej dziedzinie. Niestety, różne uwarunkowania ideologiczne, inercja spowodowały, że nie sięgaliśmy do tej nauki, nie wprowadzaliśmy jej w życie, w nasze praktyki katechetyczne, pastoralne. Do dzisiaj wielu katechetów i księży nie potrafi mówić o tak ważnych sprawach.

Jak Kościół traktuje transseksualistów, ofiary ideologii gender? Jak powinniśmy się do nich odnosić? Jak im pomóc?

– Kościół traktuje tych ludzi, jako wymagających szacunku, życzliwości i pomocy, jako ludzi zagubionych. Oni często twierdzą coś przeciwnego, że dopiero co odkryli swoją tożsamość, ale w istocie są zagubieni. Wszystkie zaburzenia orientacji seksualnej są groźnym zjawiskiem i tym groźniejszym, że się je promuje. Przecież wykluczenie pewnych zaburzeń orientacji seksualnej z listy chorób było działaniem czysto ideologicznym, np. usunięcie homoseksualizmu z listy chorób WHO nie polegało na nowych odkryciach i nowych faktach naukowych, lecz było wynikiem niezbyt jednogłośnego głosowania w towarzystwach psychiatrycznych. To ustalenie niczego nie zmienia, powinniśmy pomóc odnajdywać każdemu człowiekowi jego wewnętrzną jedność z innymi ludźmi i z Bogiem. Od tego zależy szczęście człowieka.

Oswajanie z gender

Zjawisko transseksualizmu czy homoseksualizmu istniało od dawna. Najgroźniejsze są pewne formy usankcjonowania prawnego. I to obecnie obserwujemy.

– Tak, to jest znowu ogromny temat roli prawa. Prawo w tradycji rzymskiej było normatywne, czyli stawiało pewne normy obowiązujące wszystkich obywateli. Prawo rzymskie wprowadziło pojęcie osoby ludzkiej i jej podmiotowości, której niestety byli w znacznej mierze pozbawieni niewolnicy. Prawo stawiało pewne normy społeczne, które należało respektować dla dobra wspólnego całego społeczeństwa. Dzisiaj domaga się (nie jestem specjalistą od filozofii prawa), żeby wymogi stawiane prawu były takie, aby uprawomocniło bieżące praktyki społeczne bez ich oceniania. Ta ocena jest tylko socjologiczna, i to przekłamana, bo problem homoseksualizmu w zależności od statystyk dotyczy około 4 proc. ludności, a wydaje się, że jest to ideologia coraz bardziej dominująca i w tej chwili mniejszości dyktują prawa, którym ma się podporządkować większość społeczeństwa. Tu jest niewątpliwie bardzo poważny spór o rolę prawa i uważam, że legislatorzy, prawodawcy ponoszą ogromną odpowiedzialność za to, co się w społeczeństwie dzieje. Dla przeciętnego człowieka to, co jest dozwolone prawnie, powinno być też moralnie dobre. Tymczasem prawo w warunkach reglamentacji życia przestrzennego społeczeństwa jest

coraz bardziej wymagające. Wszyscy znamy ostrzeżenia: „dotknięcie, wejście grozi śmiercią lub kalectwem” przez jakieś nieodpowiedzialne zachowanie. Są przecież znaki zakazu w kodeksie drogowym, ale w osobowym życiu społecznym odchodzi się od takich zachowań ostrożnościowych i zapobiegawczych. Nie stawia się takich znaków ostrzegawczych. A zatem nasze społeczeństwo powinno być świadome dokonujących się procesów i stąd trzeba mówić w sposób, w jaki przemawiali prorocy, którzy widzieli dalej i mogli na czas ostrzegać współczesnych. Ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, jakim jest np. gender, nie jest bynajmniej negatywizmem, ale przestrogą przed realnym niebezpieczeństwem, które może przynieść nieodwracalne skutki.

Jak wobec tego oceniać działania rządzących zmierzające do uznania tzw. związków partnerskich?

– Na pewno wiele rzeczy, które wynikają z faktu wspólnoty domowej, można regulować rozporządzeniami czy nowelizacjami jakichś szczegółowych praw, niewymagającymi żadnych strukturalnych zmian. Zrównanie tzw. związków partnerskich z małżeństwem, a zwłaszcza zrównanie związków heteroseksualnych z homoseksualnymi, to poważny zamach właśnie na to, co jest podstawą każdego społeczeństwa, czyli rodzinę w klasycznym tego słowa znaczeniu. W końcu ludzkość nie pojawiła się dzisiaj. Jedyną instytucją, która przetrwała we wszystkich okresach historii, we wszystkich reżimach i ustrojach, jest rodzina. Dzisiejsze manipulacje, by to zmienić, są postawą daleko idącej nieodpowiedzialności społecznej. Tak to należy widzieć. Jest to zarazem obraza Pana Boga, Stwórcy człowieka. Dla nas, wierzących, musi być jasno powiedziane: rodzina jest absolutnie pierwotną instytucją społeczną.

Próbuje się nas oswoić z ideologią gender. Na piedestale medialnym stawia się transseksualistów, dając im najwyższe funkcje państwowe.

– Chodzi o część długofalowej strategii, a nie o spontaniczne działanie, chodzi o bardzo precyzyjnie określoną socjotechnikę. Są podręczniki owej socjotechniki. To, co obserwujemy, jest tylko wierzchołkiem góry lodowej. Kryje się za nią cały system. Zawsze dziwię się, że ludzie są tak łatwowierni i biorą wszystko za dobrą monetę. Należy sobie uświadomić, że w drodze do przeforsowania pewnych ideologii następuje pewien proces osvajania ze zjawiskiem, a dopiero później wprowadza się radykalne zmiany. Francja jest tego najlepszym przykładem. Byłem we Francji, kiedy powstawał „pakt socjalny”, który miał sankcjonować związki partnerskie, satysfakcjonując tych, którzy z jakichś powodów nie chcą zawierać małżeństwa. Natomiast dzisiaj, wbrew bardzo dużej części społeczeństwa, wprowadza się prawo pozwalające na zrównanie związku małżeńskiego heteroseksualnego i homoseksualnego erzacu.

Jak więc zabezpieczyć się przed zakrojoną na tak szeroką skalę socjotechniką?

– Mamy już dostępne w języku polskim opracowania tych zagadnień. Problemem jest to, że żyjemy w tzw. szumie medialnym i ludzie nie są w stanie znaleźć już tego, czego poszukują, są też niedoinformowani. Nadmiar informacji powoduje niedoinformowanie. I to jest ciekawe zjawisko, którego jesteśmy świadkami, dlatego powinniśmy ułatwiać ludziom dostęp do potrzebnej wiedzy. Nie wystarczy ograniczyć się tylko do wydania książki. Ona jest przedmiotem martwym, dopóki się jej nie przeczyta. Należy ułatwiać jej lekturę, a zwłaszcza trzeba się spotykać z ludźmi przy rozmaitych okazjach i ukazywać nie tylko powierzchnię, ale również dno całej sprawy. Dopiero wówczas, gdy w takim pogłębionym spojrzeniu ludzie odkryją te wszystkie przemiany, którym ulegają, wówczas moim zdaniem zmadrzeją. Bo najbardziej deficytową rzeczą dzisiaj jest mądrość. Nad tym ubolewali już prorocy Starego Testamentu.

Dziękuję za rozmowę.